

Ks. Tomasz Jelonek

Historia – mit – teologia

Lektura Pisma Świętego nie jest zajęciem łatwym. Abstrahując od faktu, że teksty biblijne zostały napisane dwa do trzech tysięcy lat temu i powstały w ramach kultury odmiennej od naszej, co utrudnia zrozumienie czytanego tekstu, nawet po uwzględnieniu właściwych gatunków literackich i zastosowaniu odpowiednich dla nich kluczy interpretacyjnych pozostaje jeszcze problem wyważenia pomiędzy trzema biegunami, na których jakby rozpięty jest sens rozważanego opowiadania biblijnego. Tymi biegunami są historyczność opisywanego wydarzenia, mityczność języka, którym zostało ono opisane i teologia, jaką opis ma przekazać.

Dla lepszego zrozumienia poruszanego zagadnienia postaramy się na początku ustalić znaczenie zarówno historii, jak i mitu oraz teologii, w jakim będziemy stosować tu te określenia.

1. Historia

Termin *historia* pochodzi z języka greckiego, gdzie *ιστορία* oznaczała *badanie, dociekanie; wiadomość, informację, wiedzę; opowiadanie, relację historyczną, dzieje*¹ Historię jednak możemy rozumieć dwojako: albo jako ciąg współczesnych sobie, a częściej następujących po sobie wydarzeń, albo jako opis tych faktów, uwzględniający ich chronologię. Pierwsze znaczenie odnosi się do samej rzeczywistości, drugie do jej interpretacji. Rzeczywistość

¹ Por. Z. ABRAMOWICZÓWNA, *Słownik grecko-polski, t. II*, s. 516. Warto zauważyć, że w Nowym Testamencie termin ten wcale nie występuje. Por. R. MORGENTHALER, *Statistik des Neutestamentlichen Wortschatzes*, Zürich 1958, s. 107.

bowiem, w jakiej istniejemy, związana jest z czasem. Każde wydarzenie ma swoje miejsce w czasie, a poszczególne wydarzenia względem siebie są współczesne, albo jedno wyprzedza drugie. Myśl biblijna w sposób szczególny uwzględnia tę rzeczywistość i pod tym względem okazuje swoją oryginalność w stosunku do poglądów sobie współczesnych. W odróżnieniu od powszechnie panującej cyklicznej koncepcji czasu, Biblia zakłada linearne jego ujęcie. Czas można sobie wyobrazić jako ruch po odpowiednio długim odcinku linii prostej, który ma początek i będzie miał koniec. Początkiem czasu jest pierwszy moment stworzenia świata, końcem będzie nadejście obiecanej i oczekiwanej rzeczywistości ostatecznej (eschatologicznej), która po długiej drodze rozwoju tego pojęcia w Starym i Nowym Testamencie została przedstawiona jako nowe stworzenie dopełnione w powtórnym przyjściu Chrystusa.

Na linii tak pojętego czasu dokonują się zbawcze interwencje Boga i mają swoje miejsce dzieła ludzkie. Tak tworzy się historia. W niej i poprzez nią działa zbawczo i objawia się Bóg, w niej człowiek ma odpowiedzieć Bogu swoimi czynami, ona jest szczególnym zainteresowaniem Biblii, która, rozpatrując w historii przede wszystkim dzieła Boże, ukazuje historię zbawienia.

W ten sposób przeszliśmy już od historii jako rzeczywistości do historii jako opisu, a ściślej mówiąc interpretacji rzeczywistości historycznej. Biblia posiada swoistą interpretację tej rzeczywistości, ale rzeczywistość ta jest również przedmiotem opisu i interpretacji nauki niezależnej od objawienia, którą wprost nazywa się historią. Ta historia na przestrzeni wieków przyjmowała różną postać i na swojej drodze rozwojowej wypracowała własną metodologię, dziś udoskonaloną i ogólnie obowiązującą. Historia jako nauka jest opisem wydarzeń, ale zawsze pozostaje ich interpretacją zależną od różnych przesłanek filozoficznych (ideologicznych), jakie stawiają sobie konkretni przedstawiciele tej nauki. Nie było i nie może być opisu historycznego, który byłby niezależny od całego nastawienia intelektualnego jego twórców.

Pozostaje jednak jako naczelną zasadą metodologiczną historii docieranie do faktycznej wiarygodności. Innymi słowy historyk powinien mówić o tym, co miało rzeczywiście miejsce w przeszłości i opisywać to wydarzenie zgodnie z rzeczywistymi jego cechami i uwarunkowaniami.

Używając w tytule naszych rozważań słowo *historia*, mamy przede wszystkim na myśli to ostatnie znaczenie, chodzi nam o to, jak obiektywnie wyglądały wydarzenia, o których traktuje Biblia, czy i na ile były one realnymi faktami. Historia to opis faktu. Zdajemy sobie bowiem sprawę, że interpretacja właściwa Biblii nie zawsze liczyła się z tak postawioną naczelną zasadą współczesnej historiografii, co absolutnie nie może stanowić zarzutu wobec Biblii, ani nie pozbawia biblijnej historii zbawienia jej właściwego znaczenia poznawczego, na poziomie jednak pouczenia religijnego. Biblia nie była pisana jako podręcznik historii (zwłaszcza we współczesnym tego słowa znaczeniu), choć tak bardzo do rzeczywistości historycznej nawiązuje.

2. Mit

Pojęcie mitu jest bardzo skomplikowane i nie istnieje jego jednoznaczna interpretacja. Sam bowiem mit jest zjawiskiem skomplikowanym, odegrał w historii myśli ludzkiej niemałą rolę, a także wpłynął na przekaz biblijny i dlatego trzeba się temu zjawisku przyjrzeć dokładniej².

Najprościej na pytanie o istotę mitu odpowiedzieli filozofowie osiemnastego i dziewiętnastego wieku, najprościej, ale równocześnie najgorzej. Była to koncepcja negatywna. Mit uznano za produkt wyobraźni, który formuje się w sferze uczuciowej i ma charakter wyłącznie subiektywny. Dlatego mit nie może zawierać prawdy, nawet jako symbol. Koncepcja ta podkreśla w mitach takie cechy jak politeizm, fantazję i antyhistorycyzm. Tak zwany panbabilonizm głosił, że tak pojęte mity znajdują się w Starym Testamencie, który jest zbiorem mitów zaczerpniętych z kultury babilońskiej.

Przyznajemy, że mit związany był z religią politeistyczną, nie można się jednak zgodzić, że jest on tylko fantazją. Tak dzisiaj myślą już nieliczni. Dziś bowiem nauka uznaje doniosłość i wartość mitu jako fundamentu życia społecznego i społeczeństw typu archa-

² Por. H. PODBIELSKI, *Nowsze teorie mitu*, w: *Z zagadnień literatury greckiej (Studia helleńskie 6)*, praca zbiorowa pod redakcją J. Pliszczyńskiej, Lublin 1978, s. 7-42.

icznego. Mit nie jest produktem fantazji, ale jest tekstem złożonym, naładowanym myślą i działaniem przez obrazy jakich używa. Jest on wyrażeniem żywej rzeczywistości ludzkiej i społecznej.

Dlatego mit stał się przedmiotem poważnych studiów i na pytanie o istotę mitu, spotykamy obecnie wiele teorii. Jest to docieranie z różnych stron do sedna zagadnienia, i chociaż poszczególne teorie są często jednostronne, w sumie przybliżają poznanie skomplikowanego zjawiska kulturowego, jakim jest mit.

Z. Freud wykazał, że podświadomość każdego człowieka jest mitorodna, to znaczy stwarza obrazy, w których znajdują symboliczny wyraz konflikty i napięcia psychiczne. K. Jung włączył mit do swoich podstawowych założeń teoretycznych o naturze ludzkiego myślenia. Twierdził on, że wszyscy ludzie posiadają podobne wrodzone tendencje do tworzenia ogólnych symboli. W doświadczeniu psychicznym każdego człowieka przemawia zbiorowa nieświadomość w tych samych pierwotnych obrazach, zwanych archetypami. Archetyp jest wyrazem utrwalonych i dziedzicznie przekazywanych pierwszych egzystencjalnych doświadczeń człowieka. Archetyp jest też uniwersalnym sposobem zachowania się, zgodnego z uwarunkowaniami biologicznymi.

S. H. Hooke uważał mit za opis rytualnego działania, L. Lévy-Bruhl wiązał go z myśleniem przedreligijnym, E. Cassirer przyjmował mit za odmianę myślenia charakterystyczną dla każdego człowieka na każdym etapie rozwoju cywilizacji. Jest to myślenie inne niż filozoficzne czy naukowe. Gdy nie było myślenia filozoficznego czy naukowego, panował niepodzielnie mit. Filozofia i nauka wypierają mit, ale dochodzi on stale do głosu.

M. Eliade mit uważa za opowieść świętą o wydarzeniach dokonywujących się w czasie pierwotnym. Mit wyjawia w jaki sposób dzięki interwencji bytów nadprzyrodzonych zaczęła istnieć pewna rzeczywistość. Mit dotyczy więc rzeczywistości realnie istniejącej. Mit przedstawia wtargnięcie sacrum, które uzasadnia realność i istnienie wszechrzeczy. Dotyczy zatem czasu mitycznego, a nie historycznego. Obrzęd zaś jest aktualizacją mitu.

Gruntowne badania Eliadego nie ograniczają się do tego, co powiedzieliśmy, ramy naszych rozważań nie pozwalają jednak głębiej wniknąć w zagadnienie. Przegląd zakończymy krótką charakterystyką poglądów Paul Ricoeura. Twierdzi on, że mit jest mową,

w której symbol przyjmuje formę opowieści. Mit pragnie osiągnąć zagadki ludzkiej egzystencji, symbol zaś daje do myślenia.

Poszczególne rozwiązania, które przytoczyliśmy, wydają się wzajemnie wykluczać, ale każda teoria coś wnosi do lepszego poznania. Dzięki temu jawi się nam mit nie jako niegodne człowieka „bajanie”, ale jako zjawisko kulturowe ważne i pożyteczne.

O micie można mówić jako o sposobie ujmowania rzeczywistości i jako o języku opowiadania. Autorowie biblijni przyjęli przede wszystkim język mitów³, gdyż sam mit jako związany wówczas z politeizmem nie był dla nich do przyjęcia. Również ahistoryczność mitu jest diametralnie różna od historiozbowczego ujęcia właściwego Biblii. Mit rozważa rzeczywistość w oderwaniu od historii, Biblia nawet najważniejsze sprawy, jakimi są interwencje Boga rozważa w ramach historii. Idea Biblii jest zupełnie inna niż mityczna, ale mit jako opowiadanie zawierał elementy nadające się do wykorzystania. Elementy mityczne służyły w ten sposób opisowi treści odmiennych od mitycznych.

Na tle tego dość długiego przedstawienia problematyki mitu uściślimy znaczenie tego terminu użyte w tytule naszego przedłożenia. Będzie to znaczenie dość ściśle określone i nie wchodzące w przedstawiony gąszcz interpretacji, choć dotknięcie tego gąszczu z pewnością może się przyczynić do uwyrażnienia tego, o czym pragniemy mówić, używając terminu *mit*.

Otóż w dalszym ciągu rozważań mitem będziemy określać te treści historiozbowczego opisu biblijnego, które nie mieszczą się w ramach historii rozumianej jako opis realnie istniejących faktów, podanych z wiernym odtworzeniem wszystkich ich okoliczności. Będzie to przede wszystkim legenda, która narosła na podstawie faktów i osób historycznych. Będzie to także fikcja literacka, która w różnej postaci uzupełnia historyczny przekaz Biblii. Wykazaliśmy, że fikcja literacka, choć nie jest opowiadaniem historycznym, bardzo dobrze służy przekazowi właściwej – zbawczej – prawdy Biblii⁴. Będzie to interpretacja wychodząca poza dane historyczne.

³ Por. B. PENNACCHINI, *Linguaggio biblico e linguaggio dei miti (Quaderni di Terra Santa)*, Jerusalem 1977, s. 33–60.

⁴ Por. T. JELONEK, *Zastosowanie fikcji literackiej dla wyrażenia właściwej prawdy na terenie literatury biblijnej*, referat na Sympozjum *Kłamstwo w literaturze*, Szczecin 25–27 maja 1994 (w druku).

3. Teologia

Termin *teologia* oznaczać będzie w naszych rozważaniach to, na co wskazuje jego etymologia, a więc będzie to nauka o Bogu. Biblia jest przede wszystkim księgą religijną. Powstała w łonie określonej religii i stanowi fundamentalne źródło poznania tej religii. Cała więc Biblia zawiera przede wszystkim naukę o Bogu i o Jego dziełach, a o wszystkim poza Bogiem tak traktuje, aby ukazać wzajemne powiązania Boga z całą rzeczywistością. Teologia zatem jest głównym, a właściwie jedynym tematem, dla ukazania którego Biblia została napisana. W tym rozumieniu będziemy ostatecznie dążyć do ukazania, jak treść Biblii wyrażona dwoma sposobami, tym, który możemy nazwać historią i tym, który określiliśmy jako mit, przedstawia pouczenie teologiczne. Oba wspomniane sposoby mają własną wartość poznawczą i rządzą się odmiennymi prawami. Chociaż ich podejście do rzeczywistości jest odmienne, a przede wszystkim inaczej traktują faktyczne istnienie opisywanych wydarzeń, okaże się, że doskonale mogą współtworzyć teologiczny obraz ukazywany na kartach Biblii. Uzyskują jedność innego rzędu, stanowiąc między sobą przeciwieństwo na płaszczyźnie podejścia do faktu. Zwornikiem wspomnianej jedności staje się dla obu sposobów poznania ich zastosowanie w ramach poznania teologicznego. Zanim rozwinie wyrażone tu myśli przypatrzymy się wzajemnej relacji historii i mitu w opowiadaniach biblijnych.

4. Wzajemny stosunek historii i mitu w przekazie biblijnym

Wyżej określiliśmy znaczenie obu terminów, które zostały użyte w tytule tego punktu. Historia to opis faktu, mit to cała zawartość opowiadania, która wykracza poza fakt albo się z nim nie liczy. Na początku należy stwierdzić, że w Biblii odnajdujemy zarówno historię jak i mit i każde jednostronne ujmowanie Biblii, jedynie jako historię, albo tylko jako zbiór mitów jest z gruntu fałszywe i nie może doprowadzić czytelnika do poznania pełnej prawdy zapisanej w tym piśmie, które nazywamy *listem Boga do ludzi*.

Istnienie na samym początku myśli chrześcijańskiej kierunku alegorycznego w tłumaczeniu Biblii wskazuje na to, że w tym

okresie, kiedy jeszcze więzi pomiędzy autorami i interpretatorami Biblii nie zarosły przez oddalenie w czasie, zdawano sobie doskonale sprawę z istnienia w Biblii obok warstwy historycznej także istotnego ładunku mitycznego.

W późniejszych czasach zwyciężał naiwny historycyzm, który wszystkie opisy biblijne interpretował jako wierne opisy historyczne. Na gruncie takiego myślenia powstały obok miejsc świętych upamiętniających ściśle fakty, z których najważniejszymi było miejsce śmierci Jezusa i miejsce Jego Grobu, także miejsca święte, które upamiętniają nie fakty, ale misteria wiary. Takim miejscem od niepamiętnych czasów jest góra Tabor jako miejsce Przemienienia Pańskiego, czy góra Duk jako miejsce kuszenia Jezusa na pustyni. Jeżeli takie umiejscowienie misterium może być usprawiedliwione przez pobożność i służyć pobożności, to inne przejawy przesadnego historycyzmu budzą jedynie śmiech i politowanie i z pewnością nie służą poznaniu prawdy przekazanej przez Biblię. Do wspomnianych tu przejawów można zaliczyć sprzedawanie szczebla z drabiny Jakubowej lub pióra, które ze swego skrzydła zgubił Archanioł Gabriel w Nazarecie.

Chociaż te przejawy stanowią już tylko szczyt góry lodowej, ale potężna fala historycyzmu opanowała interpretowanie Biblii, stała się obowiązkową i w konsekwencji doprowadziła do wielu kłopotów. Jeśliby słońce zatrzymane przez Jozuego nie musiało faktycznie i bezapelacyjnie stanąć, nie mielibyśmy trzech wieków zmagania pomiędzy nauką a Biblią, zmagania, które przede wszystkim zaszkodziły percepcji Biblii w społeczeństwach nowożytnych.

W takiej sytuacji wkroczyła na arenę współcześnie rozumiana nauka historii. Relację Biblii oceniła ona bardzo surowo i odmówiła jej historyczności. Poznanie świata starożytnego pokazało, że o wielu postaciach, miejscowościach i faktach, znanych dobrze z przekazu biblijnego, historia nic powiedzieć nie potrafi, uznano zatem, że są niehistoryczne, czyli nigdy nie istniały. Oczywiście było to zbyt wygórowane pojęcie historii o samej sobie, czego nie znam, tego nie było. W ten sposób jeszcze w pierwszej połowie dziewiętnastego wieku przyjmowano, że wszystkie opowieści o Asyrii i Babilonii oraz o ich wielkich miastach są jedynie mitami. Dopiero łopaty archeologów przekonały tak wysoko o sobie niemających historyków, że mogło istnieć coś, o czym oni mogą nie wiedzieć. Biblia była

bliższa historyczności w swoim przekazie o starożytnej Mezopotamii niż podręczniki historii.

To doświadczenie nie zmieniło jednak ogólnie negatywnego ustosunkowania się historii do przekazu biblijnego. Zwracano uwagę na wszystkie nieścisłości, jakie dało się zauważyć w tym przekazie w stosunku do osiągnięć wiedzy historycznej. Osądzano historyczność Biblii stosując do jej oceny ściśle wymagania coraz bardziej rozwijającej się wiedzy o świecie starożytnym. Przy tak ostrym egzaminowaniu ocena była zdecydowanie negatywna, ale taką samą ocenę, a może jeszcze niższą powinny otrzymać liczne dzieła starożytnych historyków, którzy współczesnej nam metodologii nauk historycznych nie stosowali, gdyż jej jeszcze nie mogli znać. Im jednak dostawało się mniej cierpkich słów, a Biblia była zawsze na cenzurowanym.

Przede wszystkim jednak najbardziej krytykowaną przez historię była biblijna interpretacja wydarzeń, w których Biblia ukazywała bezpośrednio działanie Boga. Taka religijna interpretacja historii zaliczana była do mitologii i to w najbardziej pejoratywnym znaczeniu tego słowa. To doprowadziło do stwierdzenia, które zostało wypowiedziane jako teza słynnego berlińskiego wykładowcy Fryderyka Delitzscha z jesieni 1902 roku pod tytułem *Babel und Bibel*, w którym wykazywał, że cała zawartość Biblii da się sprowadzić do mitów mezopotamskich⁵

Nie uwzględniono tu niezwykle ważnej okoliczności, że Biblia jest przede wszystkim księgą religijną, a więc jej historiozobawcza interpretacja wszystkich wydarzeń należy do jej istoty wynikającej z podstawowego gatunku literackiego, jaki znalazł zastosowanie w pisaniu tej Księgi. Nie można wybrzydzać się na przyjętą przez autorów konwencję literacką, a każdą księgę trzeba rozpatrywać zgodnie z jej założeniami. Można tylko zadziwić się, że ta księga religijna, w odróżnieniu od wszystkich religijnych ksiąg świata starożytnego, tak bardzo zajęła się historią i, chociaż nie według kanonów nowożytnej historiografii, zawiera tak wiele i to bardzo poważnego materiału historycznego. Jak wiemy, wynikło to z pod-

⁵ Por. T. JELONEK, *Biblia a nauka (Biblia dla wszystkich 16)* Kraków 1995, s. 144.

stawowej zasady biblijnego objawienia, które dokonywało się w historii i poprzez historię.

W imię tej właśnie zasady nauka Kościoła stanęła do zdecydowanej obrony historyczności biblijnego przekazu i, jak to zawsze ma miejsce w sytuacjach polemicznych, przyjęła bardzo skrajne i nieprzejednane stanowisko. Przez długi okres czasu broniono ścisłej historyczności z takim skutkiem, że miejsce mitu w Biblii zostało ograniczone prawie do zera. Wspominaliśmy już poprzednio, że takie traktowanie przekazu biblijnego także zaciemnia właściwą myśl biblijną, a w konsekwencji prowadzi do fundamentalistycznej lektury Biblii, której zdecydowaną krytykę podaje najnowszy dokument Papieskiej Komisji Biblijnej o interpretacji Biblii w Kościele⁶

Ponad dwadzieścia lat wcześniej Konstytucja dogmatyczna o Bożym Objawieniu *Dei Verbum* przez swoje nieocenione stwierdzenie, że Biblia przekazuje prawdę o zbawieniu⁷, a nie jest podręcznikiem żadnej z nauk szczegółowych, ani przyrodniczych, ani historycznych, otworzyła drogę do właściwego rozumienia Biblii, przy którym znajduje się miejsce zarówno dla historii jak i dla mitu w biblijnych opowiadaniach. Uznanie prawa obywatelstwa dla obu tych postaw poznawczych nie rozwiązuje, oczywiście, problemu, ile w przekazie biblijnym jest historii, a ile mitu oraz co należy uważać za przekaz historyczny, a co ma charakter przekazu mitycznego. Wyznaczenie tej granicy okazuje się zadaniem niełatwym i ścierają się różne opinie na ten temat.

Szczególnym polem, na którym pojawiły się kontrowersje, jest przedstawiona w Biblii historia Izraela, zwłaszcza w swych wcześniejszych okresach. Opowiadanie pierwszych jedenastu rozdziałów Księgi Rodzaju pod względem historycznym stanowi specjalny gatunek literacki, który określamy jako historię etiologiczną⁸ Jest to

⁶ Por. Papieska Komisja Biblijna, *Interpretacja Biblii w Kościele*, tłumaczenie dokonane w Katedrze Teologii i Informatyki Biblijnej PAT, s. 53–56.

⁷ Por. *Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym* (11), *Sobór Watykański II. Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, tekst łacińsko-polski, Poznań 1986, s. 547.

⁸ Por. T. JELONEK, *Biblijna historia zbawienia*, Kraków 1995, wyd. III, s. 85n.

jakaś historia, ale z pewnością nie w znaczeniu współczesnej historiografii.

Co można natomiast powiedzieć o dziejach patriarchów, o pobycie Izraelitów w Egipcie, wyjściu, wędrówce przez pustynię, wydarzeniu synajskim, inwazji dwunastu pokoleń na ziemię Kanaan i jej zdobycie pod wodzą Jozuego, jak rozumieć heroiczne opowiadania o Sędziach? Ile jest w tym wszystkim historii, a ile mitu? Czy może właściwa historia, chociaż nadal jeszcze nie dorównująca kanonom współczesnej historiografii, rozpoczyna się dopiero w czasach Saula, a może Dawida, czy Salomona?

Można zauważyć wyraźne wycofywanie się z pozycji ścisłej historyczności w odniesieniu do czasów przed Dawidem, choć nie należy rozumieć tego jako całkowitego zaprzeczenia faktów opisanych w Biblii. Opis ten jednak wydaje się bardziej skomplikowany i obok historycznego jądra zawiera wiele elementów dodatkowych, które możemy zaliczyć do warstwy mitu.

Nie będziemy rozwijać szczegółowo poruszonego tu problemu, gdyż wymagałoby to całej monografii, przekraczającej ramy tego artykułu. Podamy jednak pewne przykłady. O wyjściu z Egiptu czytamy: *Opowieść ta, tak jak została przekazana w pierwszych piętnastu rozdziałach Księgi Wyjścia, budzi wiele historycznych wątpliwości. Jest bardzo trudno uzgodnić wydarzenia opisane w Biblii z faktami historycznymi. Żadne istniejące źródło egipskie nie zawiera aluzji do pobytu Izraela w Egipcie. Nie istnieje też żaden synchronizm umożliwiający skoordynowanie wydarzeń opisanych w Księgach Rodzaju i Wyjścia z jakimkolwiek wydarzeniem, którego chronologia zostałaby ustalona na podstawie źródeł pozabiblijnych⁹.*

Cytowany autor stwierdza jednak dalej, że *pobyt w Egipcie nie może być fikcją i po tym stwierdzeniu stawia szereg pytań: Czy w Biblii mamy uproszczony, skondenzowany opis czegoś, co w gruncie rzeczy było bardzo złożone? Czy było jedno ogólne wyjście, czy też emigracja z Egiptu odbywała się etapami? Czy ustalenie trasy wyjścia jest takie trudne dlatego, że odbywało się ono etapami? czy jest możliwe, że niektóre szczepy izraelskie nigdy nie*

⁹ N. M. SARNA, *Izrael w Egipcie. Pobyt w Egipcie i Wyjście*, w: *Starożytny Izrael. Od czasów Abrahama do zburzenia Jerozolimy przez Rzymian*, praca zbiorowa, przeł. W. Chrostowski, Warszawa 1994, s. 63.

opuściły Kanaanu i że później dołączyli do nich ci, którzy powrócili z Egiptu?¹⁰

W odniesieniu do podboju Kanaanu czytamy: *Czy zatem miał miejsce „podbój” Kanaanu przez Izraelitów, którzy zajęli górzysty kraj i Galileę w serii błyskawicznych akcji zbrojnych, jak relacjonuje Księga Jozuego, ... świadectwa nie są przekonujące. Opowieści biblijne i świadectwa archeologiczne są ze sobą sprzeczne, albo dostarczają świadectw negatywnych.* Po wypowiedzeniu jednak tej opinii autor konkluduje: *Zgadzam się z Yadinem, iż „błędem byłoby twierdzić zarówno, że cała opowieść o podboju Kanaanu z Księgi Jozuego i Księgi Sędziów jest w każdym szczególe historycznie prawdziwa, jak również, że jest bezwartościowa pod względem historycznym”¹¹*

O pomieszaniu historii i mitu w dziejach Sędziów, przedstawionych w biblijnej Księdze Sędziów czytamy: *Dość trudno też odróżnić w miarę wiarygodne szczegóły ich życia i działania od elementów anegdotycznych i etiologicznych... Występujące w tych opowiadaniach etiologie każą być ostrożnym w ocenie ich historyczności¹².*

Kiedy zatem przyzwyczajamy się do ostrożnego traktowania historyczności opowiadań biblijnych i gotowi jesteśmy, nie odrzucając historii, przypisać duży zakres zastosowania mitu, okazuje się, że wyznaczenie granicy, która gdzieś istnieje i oddziela dwa podejścia różne od siebie, ale współbrzące w całości orędzia biblijnego, otrzymujemy pewien prysznic, abyśmy zbyt prędko nie rezygnowali z przyznania historii bardziej znacznej pozycji.

Wspomnianym prysznicem może okazać się bardzo ciekawa książka Dawida M. Rohla pod tytułem *Faraonowie i królowie* z jej bardzo znamienym podtytułem *Biblia – Od mitu do historii*¹³ Autor, dzięki zastosowaniu odmiennej od powszechnie przyjmowanej chronologii dziejów Egiptu, stara się pokazać, że wiele opowiadań biblijnych, które byliśmy już skłonni zaliczyć do dziedziny mi-

¹⁰ Tamże, s. 68.

¹¹ J. A. CALLAWAY, *Osiedlanie się w ziemi Kanaan*, w: *Starożytny Izrael*, dz. cyt., s. 111.

¹² J. WARZECHA SAC, *Dawny Izrael od Abrahama do Salomona 1*, Warszawa 1995, s. 96.

¹³ D. M. ROHL, *Faraonowie i królowie. Biblia – Od mitu do historii (Tajemnice wszechświata)* przeł. P. Lewiński, Warszawa 1996.

tu, można uznać za opowiadania historyczne, a opowiedziane w nich wydarzenia i opisane postacie rzeczywiście miały miejsce w przeszłości. W ten sposób autor w odniesieniu do przekazu Biblii przeprowadza nas od mitu do historii.

Nie sposób w tym miejscu przeprowadzać dokładniejszej analizy wywodów wspomnianego autora, a jego książkę przydałaby się wnikliwa recenzja ze strony biblistyki. Można dyskutować na temat słuszności poszczególnych rozwiązań D. Rohla, ale równocześnie nie można zaprzeczyć, że na temat granicy pomiędzy historią a mitem na terenie Biblii wiele jeszcze może być powiedziane, a pozycja historii wcale nie jest przegrana w wielu dyskusyjnych zagadnieniach. Nie spieszmy się zatem z jej pogrzebem tam, gdzie bez niej objawienie biblijne mogłoby się obejść.

5. Historia, mit i teologia jako trzy bieguny biblijnego przekazu

Biblia zawiera bardzo dużo historii, jest bowiem zapisem zbawczych interwencji Boga i Jego dialogu z ludzkością, Bóg natomiast działa i objawia się w historii i poprzez historię. W Biblii również ma swoje miejsce mit i choć jeszcze nie odpowiedzieliśmy na pytanie o granicę historii i mitu, możemy stwierdzić, że historia i mit wzajemnie się uzupełniają. Historia zapewnia obiektywność biblijnego objawienia, mit zaś pozwala ująć je w pełniejszym znaczeniu, broni od zagubienia w dosłownym realizmie i otwiera na transcendencję. Fakt historyczny, w którym i przez który Bóg się objawia, staje się nośnikiem tego objawienia dzięki narosłej na nim interpretacji mitycznej. Symbolika mitu daje do myślenia i dzięki temu możemy od faktu wznieść się do poznania transcendentnego Boga.

Historia i mit obecne w Biblii spotykają się i współtworzą biblijną teologię. Dlatego powiedzieliśmy, że są to trzy bieguny na których rozpięty jest sens biblijnego pouczenia. Poznanie historii i poznanie mitu pozwala poznać teologię, poznanie teologii ustawia wzajemne korelacje pomiędzy historią a mitem. Historia, mit i teologia wzajemnie się uzupełniają, warunkują i wyjaśniają. Bez tych trzech elementów prawdziwe poznanie przekazu biblijnego staje się niemożliwe.

Wyrażone tu myśli postaramy się przedstawić na konkretnym przykładzie, który będzie dotyczył opisu biblijnego na temat zdobycia Kanaanu przez Izraelitów pod wodzą Jozuego. Księga Jozuego przedstawia zajęcie Kanaanu jako błyskotliwą akcję zbrojną. Izraelici pod wodzą Jozuego przekraczają Jordan, cudownie powstrzymany w swym biegu, aby utworzył suche przejście, zdobywają Jerycho, po pewnych komplikacjach opanowują Aj, w obronie sprzymierzonych z nimi Gabaonitów odnoszą zwycięstwo w dolinie Ajjalon, a następnie w stosunkowo krótkim czasie zajmują prawie cały kraj, dokonując chereму w wielu miastach. Odnowienie przymierza kończy zwycięski pochód i rozpoczyna okres posiadania otrzymanej od Boga ziemi.

Kiedy następnie przechodzimy do lektury Księgi Sędziów, ze zdziwieniem stwierdzamy, że proces opanowywania Kanaanu wcale nie został ukończony. Izraelici mieszkają w nim obok poprzednich mieszkańców, którzy nadal posiadają miasta, rzekomo całkowicie poprzednio opanowane przez Izraelitów, a nawet z tych miast stanowią poważne niebezpieczeństwo dla mieszkających obok nowych przybyszów. Dopiero w długim i uciążliwym procesie historycznym Izraelici opanowują cały kraj i to opanowywanie ciągnie się aż do czasów króla Dawida.

Zestawiając te dwie relacje, musimy postawić pytanie o faktyczny przebieg wydarzeń i o znaczenie opisu Księgi Jozuego, która, odchodząc od relacjonowania historii, w myśl naszego poprzedniego ujęcia zawiera zatem sporą dozę mitu. W tym wypadku nie trudno znaleźć rozwiązanie, które ukaże teologiczną treść opowiadania, w którym mit nie przekreśla historycznego faktu, odpowiednio rozumianego, ale pozwala wydobyć z niego to właśnie teologiczne pouczenie.

Nawiązując do historycznej postaci Jozuego, następcy Mojżesza, Biblia bardziej uwzględnia znaczenie jego teoforycznego imienia, według przekazu biblijnego nadanego mu przez Mojżesza. *Jehoszua* oznacza *Jahwe jest zbawicielem* albo *Jahwe zbawia*. Opowiadanie Księgi Jozuego jest więc przede wszystkim opowiadaniem o zbawczym dziele Boga, a nie jedynie człowieka, który swoim imieniem na to dzieło wskazuje. Historyczny wymiar dokonania samego człowieka - Jozuego jest w tej chwili raczej trudny do ścisłego określenia, mit natomiast, uzupełniający historię i odnoszący

opowiadanie do Boga, ukazuje prawdę teologiczną, że Bóg dał całą ziemię Kanaan Izraelitom, jak to przyobiecał ich przodkom. A ponieważ działanie Boże musi być doskonałe w swoim rodzaju, więc przedstawiony podbój dokonany jest skutecznie, stąd w opisie tyle okrucieństwa, które może nas razi, ale w mentalności autora i czytelników świadczyło jedynie o *dobrej robocie* Boga, a historycznie nie było ścisłe, jeżeli poprzedni mieszkańcy Kananu jeszcze w epoce Sędziów zajmowali swoje posiadłości.

Mit opowiada językiem dostosowanym do mentalności tamtych ludzi, a teologia zbudowana na historii i micie ostatecznie u swych podstaw ma fakt, który polega na tym, że Kanaan stał się własnością Izraela. Nie dokonało się to w czasie życia człowieka – Jozuego, ale zostało sprawione przez Jozuego – Jahwe, który zbawia. W tej teologicznej perspektywie Biblia przekazuje prawdę w sposób pewny i bezbłędny, ale prawdę o zbawieniu. Prawda ta opiera się na fakcie, który jednak ze względu na jego poznanie, w którym uczestniczy historia i mit, często określa się jako dziejowy, to znaczy rzeczywiście mający miejsce, ale nie spełniający warunków, aby mógł być nazwany historycznym.

6. Konkluzja

Historia, mit i teologia to trzy bieguny opowiadania biblijnego. U jego podstaw leży jakiś fakt historyczny, który zostaje opisany nie językiem historii, ale językiem mitu, aby odsłonił się dzięki temu wymiar transcendencji. Historia i mit natomiast budują teologię, która ma w Biblii niezwykle silne oparcie w historii (Bóg działa i objawia się w historii i poprzez historię), ale bez elementu mitu nie mogłaby zostać wyrażona. Teologia bowiem musi wznieść się ponad porządek doczesny i dojść do Boga, którego inaczej wyrazić się nie da. W końcu pojawia się harmonijna synteza historii, mitu i teologii i każde badanie Biblii, które chciałoby jeden z tych elementów wyeliminować, skazane jest na niepowodzenie.

W każdym konkretnym opowiadaniu trzeba dążyć do znalezienia właściwych granic historii i mitu i do poznania pełnego sensu tego opowiadania, który wyraża się w jego teologii. Dzieje egzegezy pokazują, że zadanie to nie jest łatwe i stale wymaga pogłębiania.

Na końcu tych rozważań warto wyrazić wielką radość i wdzięczność wobec Boga, że po Konstytucji *Dei Verbum* cieszymy się w Kościele prawdziwą wolnością, która pozwala nam na swobodne dyskusowanie o zakresie historii i mitu. Może jeszcze długo będziemy korygować granice tych dwu ujęć poznawczych, przyjmując raz większe pole dla historii, a drugim razem dla mitu, ale ani jednego, ani drugiego nie musimy się bać, a w ostatecznym rozrachunku i dla jednego i dla drugiego musi znaleźć się jakieś miejsce. Natomiast dopuszczenie obu ujęć bez kłócenia się o nie, pozwala nam zgłębiać horyzonty teologiczne, dla ukazania których ostatecznie została dana nam Biblia – natchniona Księga Bożego Objawienia.

HISTORY – MYTH – THEOLOGY

S u m m a r y

History, myth and theology are the three poles of a Biblical story. At its basis lies a historical fact which is not described in the language of history but of myth to let the dimension of transcendence unfold. History and myth, on the other hand, create theology which has extremely strong historical grounds in the Bible (God acts and reveals Himself in history and through history), but could not be expressed without a myth element. Theology has to go beyond the worldly order and reach God since He cannot be expressed otherwise. At last there appears a harmonious synthesis of history, myth and theology and every study of the Bible which would omit one of these elements is bound to lose.

In every genuine story one should aim at finding proper boundaries between history and myth and at understanding the full sense of the story, which is expressed in its theology. The history of exegesis shows that this task is by no means easy and requires continuous studies.

At the end of these considerations we should express our great joy and gratitude to God that after the Constitution “*Dei verbum*” we enjoy true freedom in the Church: the freedom which allows us to discuss without constraints the range of history and myth. We may still have to alter the boundaries of these two cognitive expressions, sometimes giving priority to history, sometimes to myth, but neither of them has to be feared, and finally, a place has to be found for either. Approving of both conceptions, without quarreling about them, enables us to fathom the theological perspective, for the uncovering of which we have been given the Bible, an inspired Book of God’s Revelation.